

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

<http://www.wielkapokuta.pl/>

<http://gosc.pl/>

<http://citizengo.org/pl>

Modlitwa za senatora i z senatorem

Świadek z projektu poselskiego SALOMON

Do udziału w projekcie poselskim przystąpiłem chętnie. Zadanie jest konkretne, cel jasny i widoczny. Nie pozostaje nic innego, tylko działać. Patrząc na założenia: cel, źródło i metodę, widzę już z pewnej perspektywy, że jest to działanie długotrwałe i wymagające ode mnie ciągłej pracy zarówno na poziomie działania, jaki i modlitwy i lektury – szczególnie związanej z katolicką nauką społeczną i osobą ks. Franciszka Blachnickiego. I tu od razu trzeba się przyznać, że mam nad czym pracować...

Pod opiekę dostałem senatora Kazimierza Kleina. Rozpocząłem starania o spotkanie. Kontakt był przez sekretarza. Oprócz pierwszej rozmowy telefonicznej całość umawiania się na spotkanie przebiegała w dobrym klimacie i trwała około dwóch miesięcy. W końcu na początku lutego doszło do umówionego spotkania.

Na początku spytałem, ile mam czasu; padła odpowiedź: tyle, ile potrzebuję. A że raczej przygotowywałem się na chłodne przyjęcie, trochę mnie to pozytywnie zaskoczyło. Jak się okazało, niejedyny raz w czasie tego spotkania. Nastąpiło krótkie przedstawienie projektu i odpowiedź pana senatora, że modlitwa jest bardzo ważna w jego życiu – drugie pozytywne zaskoczenie. Gdy się dowiedział, że modłę się konkretnie za niego, był szczerze wzruszony – i nie piszę tego dla podniesienia atrakcyjności tekstu; rzeczywiście widać było głębokie wzruszenie

tego człowieka.

Generalnie można powiedzieć, że byłem zdziwiony takim przyjęciem. Czytając, że inni mają duże problemy już z samym umówieniem się albo że spotkali się z brakiem zrozumienia, przygotowany byłem na trudne spotkanie i raczej monolog niż rozmowę. Z perspektywy mogę powiedzieć, że w jakimś stopniu oceniłem pana senatora jeszcze przed spotkaniem z nim.

W dalszej części spotkania opisałem trochę bardziej Ruch Światło-Życie, a z kolei pan senator podzielił się swoimi doświadczeniami – i tu niespodzianka – formuje się on we wspólnocie.

Ostatecznie całe spotkanie było bardzo konkretne i żywe. Na moją prośbę o podanie konkretnych spraw (prośb) do modlitwy pan senator odpowiedział, że prześle mi je po zastanowieniu. Co zresztą wkrótce po naszym spotkaniu nastąpiło.

Na koniec była wspólna modlitwa – modlitwa, którą codziennie odmawiamy za posłów. Bardzo mocne było to, że senator modlił się naszą modlitwą w pierwszej osobie.

Paweł Kuczyński



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 15, Gdańsk, Październik 2016 r.

W numerze:

W trosce o dzieci

Cyklisci są lepsi niż katolicy

Modlitwa za senatora i z senatorem

Słowo wstępne – Czego nie zrobił Samarytanin

Zobaczył, wzruszył się, podszedł, zopatrzył, zawiózł, pielegnował, zaopatrzył – katalog uczynków Samarytanina dobrze znamy. Sugestywna opowieść Jezusa odpowiada na podchwytliwe pytanie uczonego w Piśmie starającego się rozwiązać pozorny problem dotyczący definicji „bliźniego”. Wydaje mi się, że tekst przypowieści warto rozważyć także pod innym kątem – czego Samarytanin nie zrobił?

Najwyraźniej nie odwrócił wzroku poirytowany nieporadnością podróżnego, który dał się pobić. Zresztą, nie zawsze można być pewnym, kto tak naprawdę zaczął. Nie zaczął też gonić kapłana i lewity, wykrzykując za nimi o ich powinnościach względem potrzebujących. W nauczaniu to się mądrzą, a jak przyjdzie co do czego, to pierwsi znikają. Obludnicy.

Nic też nie wiadomo, aby zorganizował spotkanie w rodzinnym mieście poświęcone rosnącej przestępczości na drodze z Jerozolimy do Jerycha. Nie zainicjował sugestywnej kampanii łączącej znakiem pokoju bitych i bijących. Także służby porządkowe odpowiedzialne za bezpieczeństwo podróżnych na wspomnianej drodze nie odnotowały w tym czasie datku od nieznanego darczyńcy, co pozwala przypuszczać, że pozostał nieczuły na ich braki w sprzędzie i paszy dla koni.

Ale to nie wszystko. Samarytanin nie wzruszył się także

na tyle, aby zostać przy podróżnym do końca jego rekonwalescencji. Nie przesiadywał z nim w ogrodzie, bawiąc rozmową i dopytując się o rodzinę i plany na najbliższy czas. Nie dołożył pieniędzy do interesu z nową odmianą owiec, nie planował wspólnych bezpiecznych podróży.

Tak wielu rzeczy Samarytanin nie zrobił. Ale dostrzegł potrzebę jednej konkretnej osoby, zaopiekował się nią, a następnie dalej ruszył w drogę.

Papież Franciszek zachęca nas do powstania z kanapy, do wyruszenia w drogę. Niech nie zabraknie nam na niej odwagi do konfrontacji z konkretną potrzebą konkretnego człowieka. Bez szukania wymówek, winnych zaistniałej sytuacji, bez wikłania się w próby całościowego rozwiązania systemowego problemu. Wiele osób potrzebuje po prostu ogarnięcia wyobraźnią miłosierdzia, doświadczenia bezinteresownego daru, świadectwa ludzi posiadających siebie w dawaniu siebie. Ten rok może być dobrym czasem na przełożenie szczytnych idei z materiałów formacyjnych na osobiste spotkanie z bliźnim w potrzebie.

Leszek Dubicki

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoleczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



W trosce o dzieci

Znając wartość wspólnoty i jej moc w budowaniu młodego człowieka, zapragnęliśmy takiej dla naszych dzieci”. Tym cytatem Eli Turskiej z Gorczycy nr 14 chciałabym rozpocząć swoje rozważanie na temat naszego (wraz z mężem) zaangażowania w budowę Oazy Dzieci Bożych na poziomie parafii oraz diecezji. Dokładnie ta sama myśl, ten sam cel przyświecał nam, jak rozpoczynaliśmy tę posługę. Ruch Światło–Życie ma dla nas ogromną wartość. Od wielu lat w nim wzrastamy. Chcieliśmy ten dar ks. Blachnickiego przekazać naszym dzieciom poprzez ich formację w Dzieciach Bożych. Nasz pomysł spotkał się z akceptacją ówczesnego proboszcza naszej parafii, ks. Krzysztofa Sagana. Swoją chęć poprowadzenia tego dzieła wyraził też nowo przybyły do naszej parafii ks. Michał Moskiewski. Okazało się, że ksiądz miał doświadczenie związane z formacją w ODB w parafii w Pruszczu Gdańskim. Z naszej strony mogliśmy zaoferować osobiste doświadczenie w ruchu oraz nasze dzieci. Zaangażowaliśmy się też w werbowanie dzieci ze scholki parafialnej, ministrantów, dzieci pierwszokomunijnych. Zebrała się spora grupa.

Następnego roku po konsultacjach z moderatorem diecezjalnym wraz z ks. Michałem podjęliśmy posługę rozszerzenia tego dzieła na całą diecezję. Służymy materiałami, które są potrzebne do pracy w ciągu roku. Dostrzegliśmy też, że dzieci potrzebują spotkania w szerszej wspólnotcie w swojej grupie wiekowej, zobaczenia, że jest nas więcej. Dlatego zorganizowaliśmy w tym roku (zresztą zgodnie z założeniami ks. Blachnickiego) trzy dni wspólnoty ODB: początek roku formacyjnego „Abyśmy wszyscy stanowili jedno” w Oliwie, bal przebierańców w Operze Leśnej oraz zakończenie roku formacyjnego połączone z ogniskiem w Gdyni-Małym Kacku. Przyjeżdżają na nie dzieci z wielu wspólnot

(Reda, Leżno, Wrzeszcz, Ujeścisko, Gdynia). Także wspólne uczestniczyliśmy w Diecezjalnym Dniu Wspólnoty całego Ruchu w Pucku.

Kolejną sprawą, którą podjęliśmy się w tym roku, była organizacja rekolekcji letnich ODB wspólnie z ks. Zenonem Pipką (który zajmował się tym od wielu lat), ks. Michałem Moskiewskim i ks. Łukaszem Mordką. Ustaliliśmy podział na dwie grupy wiekowe. Dzieci z klas I–III brały udział w siedmiodniowych rekolekcjach opartych na jednej części różańca. Druga grupa wiekowa, klasy IV–VI, uczestniczyła w rekolekcjach dwunastodniowych (trochę skrócona wersja rekolekcji piętnastodniowych). W rekolekcjach ODB łącznie uczestniczyło 92 dzieci. Ten rok posługi w ODB pokazuje mi, że jest to bardzo ważna gałąź Ruchu. Z Oazy Dzieci Bożych zasilane są szeregi Oazy Młodzieżowej – czego po dwóch latach doświadczamy już w naszej parafii. W Oazie Dzieci Bożych możemy znaleźć formację dla naszych dzieci – rodzin formujących się w Domowym Kościele – czego osobiście szukaliśmy. Jednak dla mnie najważniejszym owocem posługi i troski o dziecięcą gałąź Ruchu Światło–Życie jest duchowy wzrost naszego małżeństwa, a przy okazji naszych dzieci. :)

Całą historię – o rekolekcjach dla dzieci, co daje posługa w kuchni małżeństwu z czterdziestoletnim stażem, a co pomoc przy dzieciach młodzieży – przeczytacie w wersji elektronicznej na stronie diakonii społecznej: gdansk.diakoniaspoleczna.pl.

Justyna Kuczyńska

Cykliści są lepsi niż katolicy

Rowerzysta z prawdziwego zdarzenia między przejażdżkami chodzi na konsultacje społeczne. Wchodzi w odpowiednim stroju, obuwiu, pod jedną pachą ma kask, pod drugą dwukołowy wehikuł i wie, czego chce. Ścieżek rowerowych. Więcej i bezpieczniejszych. Ścieżki rowerowe to odpowiedź na każde pytanie – rewitalizacje, aktywizacje, inwestycje, innowacje i kwestie społeczne.

A my? Pewnie w znakomitej większości też jesteśmy – albo chociaż bywamy – rowerzystami i też byśmy chcieli zwiększenia ilości odpowiednich tras. Ale czy to jest najważniejsze, co katolicy mają do powiedzenia? I czemu tam, gdzie mamy skrawek możliwości, brakuje naszego głosu?

Konsultacje społeczne – ten moment, kiedy najlepiej wiedząca władza pyta obywatela, czy planowane rozwiązanie mu się podoba, czy może coś by poprawił. Odbywają się spotkania, powstają komisje, konsultowane są projekty uchwał w miastach i gminach, a także projekty ustaw w Sejmie. Wygląda różnie – przy gdańskim modelu integracji imigrantów można było jedynie uzyskać odpowiedzi na pytania w grupach tematycznych – szkolnictwo, mieszkalnictwo, opieka zdrowotna, dyskryminacja, dostęp do kultury, dostęp do świadczeń pomocy społecznej, bariery językowe – bez miejsca na sugestie. Natomiast „Gdynia 2030” to próba ustalenia wizji miasta na najbliższe lata.

Prowadzący zorganizowali coś na kształt zabaw integracyjnych, aby wyciągnąć z mieszkańców informacje: w jakim mieście chcieliby żyć, co w mieście uważają za najważniejsze i jak chcą to eksponować. Mocno wybrzmiało pragnienie, aby Gdynia była miastem rodzinnym – gdzie spędza się czas z dziećmi (gdynianie oczekują tego dla siebie i widzą możliwość, aby tak przyciągnąć turystów). Następnie zastanawialiśmy się nad sposobami osiągnięcia postawionych celów. Miałam możliwość dodać punkt zmierzający do wspierania trwałości małżeństw – bezpłatny dostęp do terapii psychologicznych w kryzysie. Czy zostanie uwzględniony? Odosobniony głos pewnie zniknie w tłumie.

Budżet obywatelski – właśnie skończyło się głosowanie w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Rumi i Władysławowie. Pisząc ten tekst, jeszcze nie wiem, ile chodników, placów zabaw i ścieżek rowerowych powstanie. Może udało się uzyskać dofinansowanie na któryś z „naszych projektów” – koncert FindMe+, warsztaty teatralne „Scena Młodych Małego Kacka”, Cykl spotkań „Rodzina to podstawa”. Co możemy zaproponować na następny rok? Kilka pomysłów na naszej stronie.

Monika Baran